

TSA wciąż w formie

Okno ostatecznie nie zostało otwarte. Żałować mogą przechodnie i okoliczni mieszkańcy, bo mieliby czego posłuchać. TSA, czyli Tajne Stowarzyszenie Abstynentów to zespół z niemalże 40-letnią historią. Założona w 1979 roku opolska formacja regularnie prezentuje swoje rockowe i heavymetalowe utwory publiczności łódzkiego klubu New York. Poprzedni koncert TSA w tym miejscu odbył się niespełna dwanaście miesięcy temu. Z reguły bilety są wyprzedawane bardzo szybko, nie ma mowy o zakupie wejściówki w dniu występu. Tym razem było podobnie.

Opolska formacja okres świetności przeżywała w latach 80. ubiegłego stulecia. Właśnie wtedy powstawały najlepsze i najbardziej znane albumy, m.in.: „Live” (1982), „TSA” (1983), „Heavy Metal World” (1986), czy „Rock’n’roll” (1988). Początek lat 90. przyniósł nieporozumienia i problemy. Doszło do rozłamu: obok TSA Marka Piekarczyka i Andrzeja Nowaka powstało TSA Evolution Stefana Machela i Janusza Niekrasza. Ostatecznie doprowadziło to do zawieszenia działalności przez jednych i drugich w 1992 roku. Sześć lat później formacja odżyła dzięki inicjatywie wytwórni muzycznej Warner Music Poland. Zespół w składzie: Marek Piekarczyk, Andrzej Nowak, Antoni Degutis, Paweł Mąciwoda i Duane Cleveland nagrał koncertowy album „Live ’98”, a rok później, już bez Antoniego Degutisa, „TSA w Trójce akustycznie”. Przełomowy dla najnowszej historii opolskiej formacji okazał się 2000 rok, kiedy zwaśnieni muzycy klasycznego składu pogodzili się ze sobą. Pozwoliło to na reaktywację starego, dobrego TSA w 2001 roku. Sumienna współpraca zaowocowała powstaniem w 2004 roku albumu „Proceder”, który został bardzo dobrze przyjęty przez fanów mocnego brzmienia w Polsce. Magazyn „Teraz Rock” uznał go za płytę roku.

Twórczości TSA nie da się przypisać jednoznacznie do konkretnego gatunku muzycznego, jest to pogranicze rocka, hard rocka, heavy metalu i elementów rock’n’rolla. Patrząc jednak na całokształt dorobku zespołu, najbardziej pasuje do niego określenie mocny rock. Jeżeli by zestawili obok siebie rockowy Perfect, deathmetalową Traumę i właśnie TSA, to tym ostatnim zdecydowanie bliżej do tych pierwszych.

Opolski zespół w klubie New York wystąpił klasycznym składzie: Marek Piekarczyk (wokale), Andrzej Nowak (gitara), Stefan Machel (gitara), Janusz Niekrasz (gitara basowa) i Marek Kapłon (perkusja). W repertuarze koncertu muzycy przewidzieli utwory z większości wspomnianych wcześniej albumów. Wybrzmiały takie piosenki, jak m.in.: „Chodzą ludzie”, „Zwierzenia kontestatora”, „Wyprzedaż”, „Plan życia” („Live”), „Na co cię stać” („TSA”), „Biała śmierć” (Heavy Metal World”), „Gdy jestem głodny”, „Wielka fiesta” („Rock’n’roll”), „Maratończyk”, „Alien” („TSA w Trójce akustycznie”), czy „Matnia” („Proceder”). Nie mogło zabraknąć również największego hitu formacji, utworu „51” z płyty „Live”. – 51 będzie za chwilę. Nie dajcie się wpuścić w maliny, wszyscy jesteście wyjątkowi. Dla ludzi, o których nie piszą w gazetach, dla małych dzieci, które umarły na raka: 51 – zapowiedział Marek Piekarczyk. Melancholijna piosenka z głębokim przesłaniem, w niezwykle poruszającym wykonaniu wokalisty, który uzewnętrzniał swoje emocje całym sobą, wprowadziła nostalgiczny nastrój. Piekarczyk wraz z kolegami z zespołu stworzył szczerzy muzyczny spektakl, który został nagrodzony brawami. Artyści pożegnali się z publicznością długim bisem, podczas którego zagrali m.in. „Trzy zapalki” („TSA w Trójce akustycznie”).

Trzeba przyznać, że mimo upływu lat zespół jest cały czas w świetnej formie. Na szczególne wyróżnienie zasługuje Andrzej Nowak, który na scenie wciąż robi furorę, nie tylko muzycznie, ale również wprowadzając elementy show. Aż trudno uwierzyć, że ma on już 58 lat i emanuje taką energią. Wszyscy członkowie TSA znieśli trudy ponaddwugodzinnego koncertu, prezentując wysoki poziom. To nie był występ starszych, przemęczonych panów, a gra od serca, której nie brakowało

skrajnych emocji.

Po koncercie można było porozmawiać chwilę z muzykami i poprosić ich o autograf. Piętro wyżej w klubie Las Vegas odbył się natomiast zlot fanów TSA. Muzycy zespołu jeszcze w tym miesiącu wrócą do New Yorku. 19 października wystąpi tu kapela Opiłki, której perkusistą jest Marek Kapłon, natomiast 27 października publiczności zaprezentuje się formacja Złe Psy Andrzeja Nowaka.

W 2019 roku zespół będzie świętował czterdziestolecie istnienia. Czy fani formacji mogą spodziewać się z tej okazji czegoś specjalnego? Zważając na fakt, że ostatni album, na którym pojawiły się nowości, TSA wydało w 2004 roku, jest to raczej wątpliwe. Do 2019 roku jednak jeszcze sporo czasu, być może Marek Piekarczyk wraz z kolegami przygotowują przez najbliższych kilkanaście miesięcy jakąś niespodziankę.

Tekst i zdjęcia: Kacper Krzeczewski